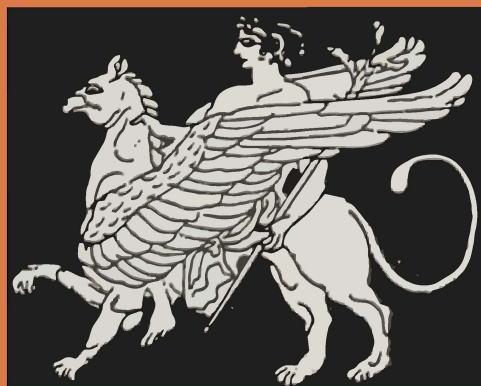


PAMIĘTNIK LITERACKI

Tom LXVI
Grudzień 2023



WYDAWCA

Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie

LONDYN

Komitet Redakcyjny

Regina WASIAK-TAYLOR – redaktor naczelna
Wojciech KLAS – sekretarz
Justyna GORZKOWICZ
Elżbieta SMOLEŃSKA
Adam WIERCINIŃSKI
Katarzyna ZECHENTER

Współpraca: Andrzej Maria BORKOWSKI
Katarzyna BZOWSKA-BUDD
Alexa NEWSOME

Adiustacja: Maria RACZKIEWICZ-ŚLEDZIEWSKA

Recenzenci

prof. dr hab. Jolanta CHWASTYK-KOWALCZYK
dr hab. Ewa Lidia DANOWSKA

Copyright © by Union of Polish Writers Abroad
Wszelkie prawa przedruku i przekładu zastrzeżone.
ISSN 0266-4399

Adres redakcji: 238-246 King Street, London W6 0RF, Great Britain

Następny numer Pamiętnika Literackiego, tom LXVII, ukaże się w czerwcu 2024 r. Autorów prosimy o nadsyłanie prac drogą elektroniczną w systemie Microsoft Word na adres: redakcja@zppno.org

Pamiętnik Literacki jest do nabycia w Księgarni Macierzy Szkolnej
236-248 King Street, London W6 0RF; w księgarni „Veritas”
63 Jeddo Road, London W12 9EE oraz w siedzibie redakcji pisma;
w Polsce: w Księgarni im. Bolesława Prusa, Krakowskie Przedmieście 7,
00-068 Warszawa, tel. (00-48-22) 826 1835
oraz w Księgarni Akademickiej,
ul. Świętej Anny 6, 31-008 Kraków, tel. (00-48-12) 422 1033.

Cena pojedynczego egzemplarza £10.00 plus opłata pocztowa

PAMIĘTNIK LITERACKI

Tom LXVI

GRUDZIEŃ 2023

Projekt okładki
Tadeusz TERLECKI

Ilustracje
Basia LAUTMAN



Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie

LONDYN

SPIS TREŚCI

- 7 Od Redakcji
8 From the Editor
11 O KRYSYTNIE BEDNARCZYK I JEJ OFICYNIE
Caryl Topolski, Magdalena Czajkowska, Aleksandra Dąbrowska,
Mieczysława Wazacz
20 Anna FRAJLICH, *Czterdzieści lat pod arkadami*
27 Michał MASŁOWSKI, *Odkrywanie planety*
33 Wiktor MOSZCZYŃSKI, *80 dni śladami Phileasa Fogg*
35 Wiktor MOSZCZYŃSKI, *Chasing Phileas Fogg: 80 Days on Borealis*
45 POECI DIASPORY
Grażyna ZAMBRZYCKA, *Jaśmin, Do lutni, Stanisław*
49 Jakub Z. LICHAŃSKI, *Stanisław Lem i sztuczna inteligencja*
63 Łukasz PRZELASKOWSKI, *Czy AI zastąpi pisarzy*
70 Stefan TYCZYNA, *AI – KI – SI – ChatGPT*
75 Adam WIERCIAŃSKI, *Zdziwienia i sprzeciw. Sienkiewicz pospiesznie
czytany (4)*
79 Jakub KURZYŃSKI, *<jej usta>, <terra incognita>*
81 Krystyna KARDYNI-PELIKÁNOVÁ, *O mało znanych spotkaniach
Wisławy Szymborskiej z poezją czeską*
93 Justyna GORZKOWICZ, *O czytelniczym kompasie opowiada Marcin
Filipowicz*
98 Kornel FILIPOWICZ, *Niewola*
99 Marcin LUTOMIERSKI, *Literatura dla młodego odbiorcy na obczyźnie
jako zadanie badawcze*
103 Stanisław Sławomir NICIEJA, *Grupa Poetycka „Wołyń”*
119 Sławomir KOPER, *Wileńscy Karaimi i Tatarzy*
126 Jakub KURZYŃSKI, *Na wieczność [*]*
127 Jan Władysław WOŚ, *V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów
w Warszawie w pamięci licealisty*
140 Anna Maria MICKIEWICZ, *Konradowska refleksja...*
141 Alwida A. BAJOR, *Trudne próby przebicia się do rzeczywistości*
144 Bolesław BIENIASZ, *Liryki ujęte w metrum haiku*
145 Magda CZAJKOWSKA, *The Reluctant Pole*
149 Ewa THOMPSON, *Katerina Iwanowna Wierchowcew versus Gru-
szeńka Swietłowa*
153 Katarzyna BZOWSKA, *„Dzieci Października patrzą na Zachód”*
163 Elżbieta SMOLEŃSKA, *Kopiści*
169 Wioletta GRZEGORZEWSKA, *Berek, Żerdka i Cyja*

- 174 Bolesław BIENIASZ, *Liryki ujęte w metrum haiku*
175 Joanna KERN, *Ławka pod kasztanem*
181 Bożena Anna FLAK, *Matka*
186 Bolesław BIENIASZ, *Liryki ujęte w metrum haiku*
187 Anna RYLAND, *Nauczycielka*
195 Irene STURM, *Izabella Hampton i Henryk Wieniawski*
197 Grażyna ZAMBRZYCKA, *Olga i Khadim*
199 Romuald Aldek ROMAN, *List z Bośni*
- RECENZJE I OMÓWIENIA
- 205 Jerzy MADEJSKI, *Papiery, biała skrzynia i wiersze*
211 Adam WIERCIŃSKI, *Książka o Rodziewicz-ównie*
217 Aleksandra ZIÓŁKOWSKA-BOEHM, *List 34*
220 Adam CEDRO, *Fryderyk Szopen i Cyprian Norwid. Rozważania o przyjaźni i twórczości*
223 Regina WASIAK-TAYLOR, *Pisarze z emigracji do pisarzy w kraju*
227 Magdalena BĄK, *Sąsiad Noego*
236 Maria ZAKRZEWSKA, *Footprints of Polonia*
239 Włodzisław ZEIDLER, *Demon aktywizmu, czyli od legendy do historii*
248 Regina WASIAK-TAYLOR, *Modelowa Polka*
253 Jan ZIELIŃSKI, *Lektury spiralne. Ilu Iwazskiewiczów?*
263 Katarzyna ZECHENTER, *Trzęsienie ziemi*
265 LISTY – POLEMIKI
Bolesław Bieniasz, Irena Michalowska, Włodzimierz Próchnicki
271 Marek KUSIBA, *Kartka z Kanady (i z Lublina...)*
277 KRONIKA ZWIĄZKU PISARZY POLSKICH NA OBCZYŻNIE
Laurki urodzinowe: Wojciech Jerzy Podgórski – s. 102
277 Kalendarz imprez literackich
281 BIOGRAMY: Piotr Kilanowski
282 Z żałobnej Karty: Pamięci Hanny Essigman-Reszczyńskiej (1928–2023)
Nekrologi: Grażyna (Gaya) Trojanowska-Grusznic – s. 118
285 Andrzej Maria BORKOWSKI, *Autorka ilustracji – Basia Lautman*
286 INDEKS NAZWISK

ILUSTRACJE

- 74 Basia Lautman *Crossroads*
92 Basia Lautman *Debiutantka*
148 Basia Lautman *Devil Cats*
152 Basia Lautman *Round and Round*
204 Basia Lautman *Sznaucer Tino*
270 Basia Lautman *Fergus Dreaming*

Justyna GORZKOWICZ (Wielka Brytania)

O CZYTELNICZYM KOMPASIE OPOWIADA MARCIN FILIPOWICZ

Justyna Gorzkowicz: Panie Marcinie, w ostatnim wydaniu „Pamiętnika Literackiego” ukazał się mój artykuł dotyczący Pana Ojca oraz Wisławy Szymborskiej. Rzecz jasna okazja szczególna: 100-lecie urodzin Szymborskiej i do tego 110 rocznica urodzin Kornela Filipowicza. Na temat tego, co łączyło obojga twórców, trzeba by jednak trochę więcej porozmawiać, prawda? Jak Pan myśli, czy dużo w dotychczasowych opiniach nieścisłości?

Marcin Filipowicz: Może nie będę mówił o nieścisłościach, a dodam to, o czym się mało, lub w ogóle, nie wspomina. Po pierwsze o tym, że kiedy Wisława i Ojciec zaczęli stanowić parę – było to, o ile się nie mylę, w 1966 r. – jego pisarstwo było znane w Polsce. Trudno mi porównywać ich ówczesną pozycję, ale jedno wiem, że to Ojciec często torował jej drogę do zagranicznych tłumaczy. Tłumaczy, którzy już od dawna przekładali twórczość Ojca. Szczególnie po Nagrodzie Nobla dla Wisławy o tym zupełnie się już nie pamięta. Bo po Noblu i on, i jego pisanie zeszło całkowicie w cień jej twórczości. A czas największej popularności jego książek przypadał na lata 60-te i 70-te, a więc na długo przed sukcesem Szymborskiej. Trzeba pamiętać też, że Ojciec był scenarzystą filmowym z dorobkiem, którym, jak sądzę, dziś można by obdzielić kilka osób trudniących się tym fachem. To także przysporzyło mu popularności w tamtych czasach. Świadczy o tym liczba recenzji jego prozy, wywiadów w prasie czy radiu, a także recenzji filmów m.in. Stanisława Różewicza, do których właśnie Ojciec (wspólnie z Tadeuszem Różewiczem) pisali scenariusze. Ojciec, jakimś cudem, był w stanie żyć, nie podejmując pracy etatowej. To dziś udaje się niewielu pisarzom w Polsce. To są wszystkie sprawy, które mogą zweryfikować badacze literatury tamtych czasów. Ja do nich nie należę, dlatego traktuję moje opinie jako wymagające potwierdzenia przez fachowców.

JG: Rzeczywiście twórczość, nazwijmy ją trochę na wyrost może „sceniczną”, Kornela Filipowicza, o której Pan wspomina, oprócz ścisłego grona kilku badaczy jest właściwie niedostrzegana. Bo to nie tylko o kino chodziło, ale także sztuki teatralne, pisał m.in. dla Teatru Lalki i Maski w Krakowie.

Mało mówi się też o jego i Różewiczów filmach, a tworzyli przecież przez pewien czas zgrany tercet, nazwany na cześć kotki Pana Ojca „Miczura-Film”. I choć sama nazwa, geneza jej powstania, brzmią dość zabawnie, tak jak korespondencja pomiędzy artystami na temat wspólnych realizacji, to jednak powstały całkiem poważne „ciężkie”, jak się mawia potocznie – filmy, prawda?

MF: No, nie tylko poważne. Moim ulubionym filmem, zrealizowanym przez zespół „Miczura-Film” jest *Piekło i niebo*. Chyba ogólnie krytykowany, ale mnie się podoba za lekkość, poczucie humoru (miejscami w stylu Gombrowicza), scenografię Mikulskiego i muzykę Wojciecha Kilara. No i cenię go za wątki biograficzne, bo pokazane jest w nim jakby mieszkanie Ojca. W scenie pisania scenariusza, u Ojca w domu, grają też bardzo dobrzy aktorzy: Jan Kobuszewski (Ojca), Jacek Fedorowicz (Tadeusza Różewicza). Poza nimi w filmie zagrali m.in. Kazimierz Opaliński, Andrzej Szczepkowski, Wacław Michnikowski, Marta Lipińska, Krystyna Feldman i wielu innych. Można pozazdrościć takiej obsady.

Szklana kula choć to dramat psychologiczny, też nie jest filmem całkiem na serio z tematem, np. wojennym lub około wojennym. I jest to film również z bardzo dobrą obsadą.

Zresztą trzeba powiedzieć, że Stanisław Różewicz miał wysmienitą rękę do aktorów.

Wielu wręcz odkrył, a role w jego filmach były dla nich rodzajem trampoliny.

JG: Podkreśla się często, że Kornel Filipowicz, jak i Szymborska byli miłośnikami kina. Ale zdaje się, że ich gusta w tym względzie bywały różne, jak w kilku innych przypadkach.

MF: No tak. Mieli podobne poczucie humoru i łączyła ich miłość do kina. Właśnie kina, nie teatru. Łączyło ich też na przykład zamiłowanie do kolekcjonowania starych kart pocztowych, ale inna tematyka interesowała Wisławę, inna Ojca. Wisława zbierała kicz, kliwie scenki rodzajowe. To wiem na pewno (i pewnie inne tematy, ale te przeważały). W kolekcji Ojca dominował temat I wojny światowej, Kresów (czyli rejonu skąd pochodził). I także wiele innych motywów, które trudno tu wymienić.

JG: Co jeszcze było im wspólne?

MF: Łączyła ich czułość dla ludzi, często zwykłych i zainteresowanie ich losem. Łączyło bardzo poważne traktowanie przyjaźni i radość ze spędzania czasu w gronie przyjaciół. Umiejętność znajdowania sobie odskoczni od trudnej codzienności. Tworzenia własnego świata na przekór nieprzyjaznej rzeczywistości. I pewnie jeszcze wiele więcej...

JG: Pisał Pan swego czasu w „Odrze”, że w twórczości Szymborskiej widać wpływy, nazwijmy je „Filipowiczowskimi”. Wiadomo o wierszu o słynnym, opuszczonym przez człowieka kocie, ale czy mógłby Pan przytoczyć kilka innych przykładów?

MF: To też wymaga weryfikacji badaczy literatury, ale wydaje mi się, że od czasu poznania Ojca, więcej w twórczości Wisławy natury i wyczulenia na nią. To może wynik obcowania z przyrodą w czasie wspólnych wyjazdów nad wodę, do lasu. Być może udzielił jej się jego zachwyt nad doskonałością przyrody. Zaczęła ją dostrzegać i doceniać. Poza wierszem *Kot w pustym mieszkaniu* jest na pewno jeszcze kilka innych, w których widać pustkę po odejściu Ojca. Do nich należy na pewno przejmujące Pożegnanie widoku. Pisząc *Męskie gospodarstwo*, z pewnością myślała o Ojcu. Kiedy czytam ten wiersz, widzę jego wielkie mieszkanie pełne szpargałów, sprzętu i trofeów wędkarskich, książek, mebli i dzieł sztuki. Ale też warsztacik Ojca z jego narzędziami i mnóstwem przedmiotów, które kiedyś „mogą się przydać”... Jest też wiersz pt. *Urodzony*. I nie wiem czy da się to jakoś sprawdzić, ale moim zdaniem jest obrazem jego mamy, a mojej Babczy, którą znałem. Także przejmujący, przepelniony uczuciem. Jest mało znany. Przynajmniej rzadko przytaczany. Warto go przypomnieć.

JG: Czy podobne wpływy zauważa Pan w twórczości Ojca?

MF: Ja takich wpływów wierszy czy osobowości Wisławy nie widzę w pisaniu Ojca.

Co nie znaczy, że ich tam nie ma. Może temu także powinien przyjrzeć się literaturoznawca, znający dobrze twórczość Ojca... Rzeczą znamienne jest na pewno fakt, że już pod koniec życia Ojciec zaczął znowu pisać wiersze. Mówię: „znowu”, bo od wierszy zaczynał. Myślę tu o pierwszych utworach w ogóle, ale także o tomiku z czasu okupacji pt. *Mijani* z ilustracjami Marii Jaremy. I może w tych późnych wierszach właśnie, które pisał jako reakcja na stan wojenny w Polsce, można odnaleźć pewne wpływy stylu pisania Wisławy. Ale temu trzeba by się bliżej przyjrzeć. Nie wystarczy mój osąd oparty bardziej na przeczuciu niż dokładnym zbadaniu zjawiska.

JG: Panie Marcinie, mówiliśmy dotąd o podobieństwach charakterów i pisania między Szymborską a Filipowiczem, a teraz zapytam o różnice między nimi. Czy w ogóle możemy mówić o różnicach, dostrzega Pan takie?

MF: To bardzo szeroki temat. Jeśli chodzi o ich twórczość – jej wymowę, zawartą w niej filozofię i spojrzenie na świat – jest to temat znów do głębszego rozpoznania. Mogę tylko kierować się przeczuciem i czytelniczym kompasem. Myślę, że spojrzenie Wisławy to ogłód dokonywany przez obywatelkę świata,

nie przez Polkę, bo w swoich wierszach przemawia w imieniu mieszkańców Ziemi (jak na przykład w *Wołaniu do Yeti*). Ojciec jest bardziej osadzony w rzeczywistości polskiej, ale czasem tylko pozornie. Bo tam przecież jest pytanie o człowieka czy konkretniej: co jest w człowieku? Oboje porównują byty ludzkie ze zwierzęcymi i to ich łączy. Słowa z wiersza Wisławy *Sto pociech*: „oczami tylko widzi, uszami tylko słyszy” – rozumiem, że człowiek nie jest najdoskonalszą z istot na Ziemi... Podobne wrażenie można odnieść, czytając opowiadanie Ojca *Kot w mokrej trawie*.

JG: W twórczości Pana Ojca można odnaleźć wątki metafizyczne, podobnie zresztą, jak u Szymborskiej. Wydaje się jednak, że w obu przypadkach są one jeśli nie trudne, to na pewno niezbyt oczywiste do odczytania w perspektywie chrześcijańskiej. Jaki Pana zdaniem był stosunek obu twórców do Absolutu?

MF: Oboje byli zdeklarowanymi ateistami. Ojciec – z racji bycia socjalistą, czyli jeszcze sprzed wojny. To logiczne, bo taki światopogląd wykluczał istnienie Boga. Po wojnie nic się w jego przekonaniach nie zmieniło. Ale nigdy nie był członkiem PZPR, pozostał socjalistą przedwojennym. W swoim testamencie zażądał jednak obecności księdza na pogrzebie. Wyjaśnił to mniej więcej w ten sposób: „wychowałem się w kręgu kultury chrześcijańskiej”. Pojęcia religia, modlitwa przewijają się w jego twórczości. Nawet w tytułach i treści opowiadań, np. w poruszającej *Modlitwie za odjeżdżających czy Modlitwie niewierzącego*. Znajdziemy taki fragment w opowiadaniu *Co jest w człowieku*, który warto przytoczyć:

Ja myślę, że taki człowiek, który zabija, jest podobny do innych ludzi tylko pusty w środku, jak wypitwana ryba.

– A co by miał mieć w środku?

– Bo ja wiem, co powinno być w człowieku, w środku? Może dusza...

Twórczości Wisławy nie rozpoznawałem pod tym kątem i nie wiem, czy podobne przemyślenia można tam odnaleźć. Jednak wiersz *Upamiętnienie* skonstruowany jest na wzór modlitwy, dlatego brzmi jak świecka litania. Czy Wisława kiedyś po prostu przestała wierzyć? Była przecież uczennicą szkoły prowadzonej przez zakonnice... Jednak pamiętam pewną rozmowę z Wisławą z bardzo wczesnego okresu naszej znajomości, kiedy byłem bardzo młodym człowiekiem. Rozmawialiśmy w mieszkaniu Wisławy na ul. Piastowskiej. Akurat odwiedził ją Adam Zagajewski. I w jego obecności zadałem jej pytanie: „To Ty, Wisławo, jesteś niewierząca?”

Na co ona odpowiedziała pytaniem na pytanie rzuconym w stronę Adama Zagajewskiego, zapraszając go tym samym do rozmowy, ale pytaniem jakby retorycznym: „Czy myślisz Adamie, że można być tak całkowicie niewierzącym?”

JG: Mam nadzieję, że te i inne tematy, o których tu rozmawiamy, pojawią się także podczas naszego londyńskiego cyklu spotkań wirtualnych: „Czytania Filipowicza”. Serdecznie dziękujemy, że zgodził się Pan w projekcie uczestniczyć. Co zaważyło na Pana decyzji?

MF: Chętnie biorę udział w prawie wszystkich inicjatywach, które dotyczą twórczości Ojca. Robię to z przyjemnością i przekonaniem. Myślę, że ta inicjatywa poszerzy wiedzę i pobudzi zainteresowanie twórczością Ojca. A po jego książki sięgną może nowe osoby. No i poza tym, znam Panią.

JG: Comiesięczne spotkania czwartkowe, to seria cyfrowych rozmów z badaczami, tłumaczami, propagatorami spuścizny literackiej Kornela Filipowicza. Prowadzimy je z Elізą Kącką, ale główne „skrzypce” na każdym ze spotkań odgrywa gość specjalny, który wyznacza tor kolejnej lektury. Do tej pory odbyły się dwa takie wieczory, pierwszy ogólny, wprowadzający do cyklu oraz drugi, podczas którego mieliśmy okazję o twórczości Pana Ojca rozmawiać z Justyną Sobolewską. Może zechciałby Pan podzielić się wrażeniami?

MF: Trochę przypomina mi się mój pobyt w Ukrainie – w Tarnopolu. Pojechałem tam na zaproszenie Uniwersytetu w Tarnopolu i konsulatu polskiego. To było niedługo przed wybuchem wojny, a jeszcze podczas trwania pandemii. Wtedy miałem okazję rozmawiać z ukraińskimi studentami na temat twórczości Ojca. To było hybrydowe spotkanie, które wspominam bardzo dobrze. Tu, na razie występuję w roli uczestnika i przysłuchuję się interpretacjom opowiadań wygłaszanych przez innych. Chciałbym, żeby uczestnicy rozmowy mieli możliwość zapoznania się z omawianymi tekstami. Nie wiem, czy jest to do zrobienia?

JG: Tak, oczywiście, rozsyłamy naszym słuchaczom teksty zgłaszane przez gości. Na spotkaniu 14 grudnia b.r. naszym gościem będzie Pan właśnie. Wybrał Pan do wspólnej lektury opowiadanie *Rozmowy na schodach*. To zdaje się być dla Pana ważny utwór?

MF: Tak, to tytułowe opowiadanie z tomu *Rozmowy na schodach*, ostatniego wydanego za życia Ojca. Jestem z tym zbiorkiem związany, bo pamiętam nasze rozmowy na ich temat. Nasze, to znaczy Ojca i moje. Ale nie tylko dlatego. Cały tom uważam za ważny i wartościowy. Szczególnie cenię to właśnie opowiadanie.

JG: Panie Marcinie, serdecznie dziękuję za rozmowę, myślę, że nieostatnią.

Rozmawiała Justyna Gorzkowicz

Kornel Filipowicz

NIEWOLA

W państwie totalitarnym
Wolność
Nie będzie nam odebrana
Nagle
Z dnia na dzień
Z wtorku na środę
Będą nam jej skąpić powoli
Zabierać po kawałku
(Czasem nawet oddawać
Ale zawsze mniej, niż zabrano)
Codziennie po trochę
W ilościach niezauważalnych
Aż pewnego dnia
Po kilku lub kilkunastu latach
Zbudzimy się w niewoli

Ale nie będziemy o tym wiedzieli
Będziemy przekonani
Że tak być powinno
Bo tak było zawsze.

[1984]